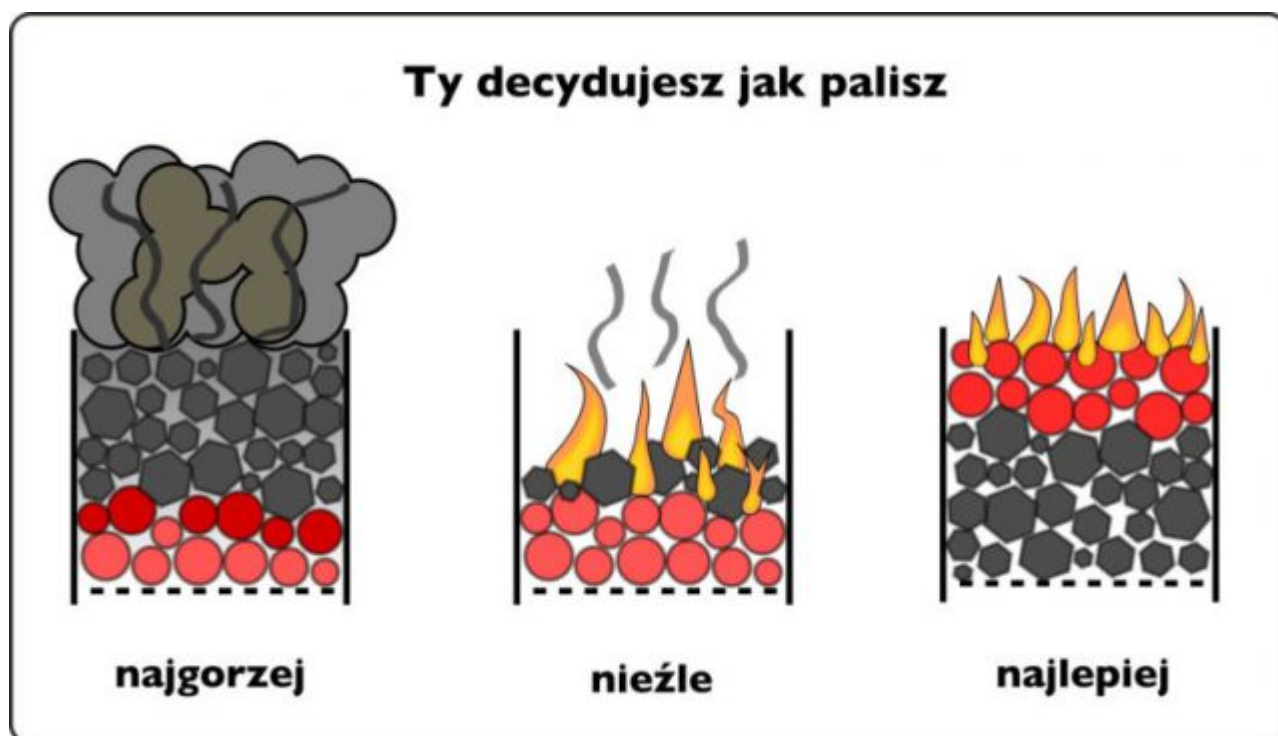


Jak palić węglem i drewnem - tanio, czysto i wygodnie



Rozpalanie od góry jest najczystsza i najefektywniejszą alternatywą dla tradycyjnego sposobu palenia w domowych kotłach. Pozwala nam znacząco poprawić ekonomię pracy pieca jak również zdecydowanie zmniejszyć ilość spalonego opału, redukując jednocześnie ilość niebezpiecznych związków wydobywających się z komina.

Jak działa rozpalanie od góry? Jak sama nazwa wskazuje, to przeniesienie warstwy żaru z dołu na górę paleniska. Budowa kotła nie zmienia się, powietrze nadal płynie spod rusztu ku górze. Jednak żar pomału schodzi ku dołowi, a dym wydostający się z warstwy zimnego jeszcze opału musi przejść przez żar, gdzie ulega dopaleniu. Pozwala to na zmniejszenie ilości dymów, a jednocześnie na wyeliminowanie wyciągu paliwa i pyłów przez komin.

Przebieg całego cyklu palenia przedstawia powyższy rysunek. Oprócz samego sposobu rozpalenia kotła, różnice są również w jego eksploatacji. Palenie od góry z przyczyn technicznych jest procesem cyklicznym, tj. do kotła wrzuca się na początku określoną ilość opału, rozpala i czeka do jej wypalenia, aby rozpalić od nowa. Choć palaczowi przywykłemu do dokładania może się to wydać karkołomne, palenie bez dokładania nie jest takie trudne, a wymaga jedynie zmiany nawyków. Jednak każda z osób zainteresowanych zmianą sposobu palenia w piecu, powinna sprawdzić w specyfikacji technicznej swojego kotła, czy producent przewidział możliwość rozpalenia od góry oraz przygotować się na to, iż proces palenia od góry wymaga nauki i wprawy.

Na tej samej zasadzie co palenie od góry, tylko w mniejszej skali, działają palniki w kotłach wyposażonych w paleniska retortowe z podajnikiem (np. kotły 5 klasy), dlatego kotły te spalają węgiel czysto i efektywnie.

Sama metoda rozpalania od góry nie niesie nowych zagrożeń w stosunku do tego, z czym trzeba się liczyć przy typowej obsłudze kotła węglowego, mało tego, eliminuje niebezpieczeństwa takie jak wybuchy gazów, czy pożar komina. O ile sama metoda nie jest zagrożeniem, to jednak przy jej samodzielnym stosowaniu trzeba zachować dużą ostrożność i nie robić rzeczy, których człowiek nie jest pewien. Mogą się bowiem ujawnić zagrożenia wynikające z błędów w budowie lub zaniedbań w utrzymaniu instalacji grzewczej, komina i samego kotła, które dotąd nie dawały objawów.

Najważniejsze dla naszego bezpieczeństwa jest zadbanie o to, aby:

- wszystkie drzwiczki posiadały uszczelnienie ze sznura szklanego, wymienianego chociaż raz na 2 lata;
- klapka w dolnych drzwiczkach domykała się szczelnie, a jeśli nie przylega równo, to trzeba ją doszlifować. Klapki tej niczym się nie uszczelnia!
- w kotle z rusztem ruchomym uszczelnić miejsce przejścia jego mechanizmu przez obudowę — zwykle wymaga ono doszczelnienia, by kocioł nie łąpał tamtędy lewego powietrza.

Jak palić z góry? Jeśli już zweryfikowaliśmy, czy nasz kocioł nadaje się do zastosowania w nim metody rozpalania z góry, musimy sprawdzić, czy kotłownia posiada prawidłowo działającą wentylację, drożny i sprawny ciąg kominowy, wyczyszczony i przygotowany do pracy kocioł, sprawną instalację rozprowadzającą ciepło oraz stan połączenia kotła z kominem. Następnie możemy przystąpić do działania wg poniższego planu:

1. Przygotuj węgiel lub drewno w ilości ok. połowy pojemności paleniska, kilka szczap suchego drewna oraz inną rozpałkę, jakiej zwykle używasz w nieco większej ilości, np. chrust, słoma, papier (byle nie plastik, łatwopalne płyny ani stare buty).
2. Na pusty ruszt wrzucić najpierw grubsze bryły węgla, a potem przesyp drobniejszymi, tak, by cała warstwa była równa. Podobnie, gdy palisz drewnem — najpierw ułóż ciasno w poziomie grubsze kawałki, a potem drobniejsze.
3. Na wierzchu węgla ułóż drewno grube (minimum na dwa palce), najlepiej, żeby przykryło całą powierzchnię paleniska. Dodaj następną warstwę drewna, tym razem już tylko na środku i z patyków grubości jednego palca.
4. Na środku ułóż stosik z drobnych patyków, nie grubszych niż kciuk. Dwie-trzy warstwy po trzy-cztery szczapy układane "w kratkę", na koniec w szczeliny pomiędzy nie powtykaj bardzo drobne drzazgi, kawałek słomy albo papieru, co będzie już można odpalić zapalką.
5. Zamknij dolne drzwiczki. Przy pomocy śruby regulacyjnej uchyl klapkę dolną (powietrza głównego) na ok. 1cm (jeśli nie masz dmuchawy).
6. Jeśli w górnych drzwiczkach posiadasz klapkę, czy otwory doprowadzające powietrze, otwórz je. Jeśli jest to klapka, uchyl ją na ok. 5mm.
7. Podpal rozpałkę i zamknij górne drzwiczki. Chyba, że nie ma w nich żadnych otworów napowietrzających, wtedy na początku zostaw je nieznacznie uchylone, aby rozpałka mogła się zająć ogniem.
8. Jeśli kocioł posiada dmuchawę, ustaw ją na ok. 30% mocy. Właściwą intensywność nadmuchu powinieneś ustalić po obserwacji tego, co wydobywa się z komina, kiedy już węgiel się rozpali. Gęsty, czarny dym będzie oznaczał zbyt duży nadmuch, a gęsty, biały lub siwy, zbyt mało powietrza.
9. Jeśli kocioł posiada sterownik, ustaw temperaturę zadaną wstępnie na ok. 60 stopni, nawet jeśli zwykle paliłeś mocniej. Będziesz miał margines bezpieczeństwa, w razie gdybyś zauważył jakieś problemy.
10. Kiedy szczapy drewna zajmą się ogniem, możesz iść zająć się swoimi sprawami. Jednak przy pierwszych kilku próbach może zdarzyć się, że rozpałka zgaśnie zanim zajmie się grubsze drewno i węgiel. Pomóc może dodanie jej w większej ilości i szersze uchylenie klapki w dolnych drzwiczkach (lub zwiększenie obrotów dmuchawy).
11. Przez pierwsze pół godziny od rozpalenia pojawi się zapewne trochę dymu z węgla. Nie będzie go jednak tak dużo, jak w przypadku tradycyjnego palenia. Węgiel będzie się teraz palił wolniej i mniej intensywnie niż zwykle (temperatura będzie rosła wolniej - to normalne), a w miarę powstawania warstwy żaru, dymu będzie coraz mniej, a temperatura wody w kotle powinna rosnać bez problemu do normalnych pułapów.
12. Gdy cały zasyp rozżarzy się (poznasz to po tym, że dolne drzwiczki — te mające kontakt z paleniskiem przy ruszcie — będą ciepłe), możesz zmniejszyć dopływ powietrza od dołu, uchylając

klapkę na 1-2mm (lub tyle, ile potrzeba, by woda wychodząca na grzejniki miała odpowiednią temperaturę) oraz zamknąć dopływ powietrza przez górne drzwiczki.

13. Od tej chwili kocioł nie wymaga już obsługi, aż do ponownego rozpalenia. Nie musisz odwiedzać kotłowni (choć z początku lepiej zaglądać co jakiś czas i patrzeć, czy wszystko w porządku), nie musisz przegarniać rusztu pogrzebaczem i tak wszystko się wypali.

Palenie od góry ma wiele pozytywnych stron. Od zwiększenia efektywności ogrzewania budynku, oszczędności finansowych, zwiększenia bezpieczeństwa po redukcję zanieczyszczeń uwalnianych do atmosfery. Nie znaczy to jednak, że każdemu od razu wszystko pójdzie gładko. To tak, jak podczas nauki jazdy na rowerze pewnych nawyków trzeba się oduczyć, a wyrobić nowe, co może się wydawać trudne, ale potem człowiek widzi, że absolutnie było warto. Więcej szczegółowych informacji i porad można znaleźć na stronie www.czysteogrzewanie.pl

